Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Krakków Stradom 13 Nr telefonu 279 Konto czek. P. K. O. Nr 174.455 — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13 — Nakł. Gał. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 50 h., kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 1. hal. za 1 mm lszpalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy Tel 218

Rok I. | Kraków, środa, 2. października 1918. | Nr. 83.

Otwarcie Izby.

Telefonem od naszego sprawozd. parlamentarnego.

(J. L.) **Wiedeń, 1. października.**

Jak niezwykłą jest chwila obecna, tak też niezwykłym był przebieg inauguracyjnego posiedzenia parlamentu. W odróżnieniu od poprzednich posiedzeń, — tym razem cisza zaległa gęsto obsadzoną salę i galerye. Zwykłe rozhowory tym razem ustąpiły miejsca poważnemu skupieniu, odpowiadającemu powadze chwili. Widoczne wzruszenie przebijało się w słowach prezydenta Izby Dra Grossa, kiedy w zagajeniu dał wyraz powadze sytuacyi, o której jednak mówił z otuchą. Obraz nagle się zmienił, kiedy po odczytaniu pierwszych słów deklaracyi rządowej, poseł Strańsky zarzucił prezydentowi ministrów złamanie słowa. Bar. Hussarek, mówiąc o sytuacyi wojskowej, powstałej po kroku bułgarskim, zaznaczył, że »ramię w ramię z Niemcami« poczyniliśmy zarządzenia potrzebne, aby ze spokojem módz wyczekiwać dalszego rozwoju wypadków. Wtem Czesi przerwali mu okrzykiem: »Los von Deutschland« — i ten motyw powtarzał się w rozmaitych waryantach, ile razy br. Hussarek mówił o sytuacyi zagranicznej. Te okrzyki czeskich posłów, stopniowane aż do osobistych obelg (tak n. p. pos. Stransky zawołał: »Sie Schwindler!«), u innych stronnictw nie znalazły echa, ani też sprzeciwu. Prowokacye odbijały się bez skutku o godne zachowanie się większości Izby. Wyczerpująco omówił prezydent ministrów sprawę bośniacką i kwestyę wyżywienia, wśród ciągłych przerywań ze strony czeskiej, które miejscami jego mowę zupełnie tłumiły. Tylko pod koniec można było usłyszeć, co Hussarek podniesionym głosem powiedział o narodowej autonomii, że w tej sprawie jeszcze nie padło ostatnie słowo. Kiedy zakończył, Czesi wołali »Abzug«, — Niemcy klaskiwali »brawo«. Charakterystycznem jest dla naszych obecnych stosunków, to wyjście Czechów z rezerwy, z którą dotychczas zawsze przy omawianiu sojuszu z Niemcami się zachowywali.

Prezydent ministrów w godzinnej mowie podniósł prawo samostanowienia narodów jako zasadę rządu. Jeszcze żaden premier w czasie wojny w takim stopniu nie zaangażował się w sprawie samostanowienia narodów, i nie wysuwał jej tak na czoło. Szczególnie jasno uwydatnia się to w kwestyi polskiej. Prezydent ministrów zajmuje stanowisko prawie że zupełnie wykluczające wszelkie roszczenia mocarstw centralnych. Rozwiązanie kwestyi polskiej ma nastpąić na zasadzie samostanowienia. Polska jest niezawisłym czynnikiem w świecie politycznym Europy i powinna swoją państwowość sama urządzić. Przez to składa się przyszłość Polski w ręce narodu polskiego. Takie przemówienie austryackiego prezydenta ministrów wywarłoby dawniej niesłychane wrażenie. Dziś jednak przyjęto je chłodno a polscy posłowie przyjęli wszelkie koncesye prezydenta ministrów, bez wielkiego entuzyazmu. Powodem, zdaje się, jest pominięcie przez prez. ministrów każdego słowa, któreby mogło odsłonić jego zamiary odnośnie do Galicyi.

Także w kwestyi południowo-słowiańskiej ma zostać stosowaną zasada samostanowienia. Kroacya, Slawonia, Hercegowina i Dalmacya mają złączyć się w twór prawnopaństwowy, jednak tylko w drodze konstytucyjnej. Jest jednak więcej niż wątpliwem czy kiedykolwiek znajdzie się więcej niż większość dwóch trzecich w obu izbach Rady państwa dla zrzeczenia się Dalmacyi. Projekt prezydenta ministrów z częścią odpowiada życzeniom Słowian południowych, — a jednak uderzającym był chłód także u tych posłów zarówno jak u Polaków.

Dalsze przemówienie premiera nie przyniosło już wiele nowego. Bezpośrednio po tej mowie posiedzenie zamknięto. Na konferencyi przewodniczących klubów postanowiono na rozpoczynającą się jutro debatę polityczna wyznaczyć 30 godzin, tak aby koło soboty się skończyła.

Dodatnio wpłynęła dziś na nastrój Izby wiadomość o zwróceniu się rządu Austro-Węgier do rządu Holandyi o zaproszenie państw wojujących do Hagi na konferencye pokojowe.

Rozwój politycznych stosunków w Austryi w najbliższych dniach ukształtuje się stosownie do biegu parlamentaryzacyi w Niemczech i koncentracyjnego rządu na Węgrzech. Myśl parlamentaryzacyi gabinetu napotyka u nas na znaczne przeszkody natury osobistej i rzeczowej. Musi się ona jednak urzeczywistnić, ponieważ d r o g ę d o p o k o j u utorować może tylko p r z e b u d o w a A u s t r y i przez a u t o n o m i ę n a r o d o w ą i przetworzenie na państwo federacyjne. Tę konieczność dziś każdy pojmuje i z tem pozostaje w związku p o w o ł a n i e n a n a j b l i ż s z e d n i polityków różnych stronnictw (podobno nawet i Kramarza) — do cesarza.

Bar. Hussarek o przebudowie Austryi

Operacye wojenne w Bułgaryi wstrzymane.

Warunki zawieszenia broni z Bułgaryą.

Londyn, 1. pździernika. — B. K. — Reuter. Jak się dowiaduje biuro Reutera bułgarskie zawieszenie broni weszło natychmiast w moc obowiązującą i pozostaje w niej aż do ukończenia rokowań pokojowych. Jest ono czysto militarnej natury i zostało zawarte przez francuskiego generała a nie przez dyplomatów. Wśród jego warunków znajdują się następujące: Natychmiastowe opróżnienie obsadzonych części Grecyi i Serbii. Natychmiastowa demobilizacya armii i wydanie koalicyi środków transportowych, wszelkiego rodzaju okrętów i kolei. Koalicya wykonywać będzie nadzór nad bronią, która musi być zebraną i w różnych częściach kraju zmagazynowaną.

Koalicya otrzyma wolny przejazd przez Bułgaryę i obsadzi punkty o znaczeniu strategicznem. W samej Bułgaryi okupacya przeprowadzona będzie przez wojska angielskie, francuskie i włoskie, podczas gdy okręgi greckie przez greckie a okręgi serbskie przez serbskie wojska obsadzone będą. Teryteryalnych zmian na końca wojny nie wzmiankowano ani słowem. Wszystkie te kwestye postanowiono odroczyć do powszechnych rokowań pokojowych, ponieważ byłoby bardzo niebezpiecznem pozwalać spornym kwestyom wywierać wpływ na prowadzenie wojny.

Przez zakończenie tych wstępnych rokowań ma się nadzieję zapewnić trwały pokój na Bałkanie.

Mowa tronowa króla bułgarskiego.

Otwarcie sobrania.

Sofia, 30. września. B. K. Prezydent ministróów Malinów otwarł dziś nadzwyczajną sesyę sobrania odczytaniem następującej w imieniu króla mowy tronowej:

»Moi Panowie! Ogólne położenie kraju i szczególna troska, by zaspokoić liczne potrzeby armii, która bohatersko spełniła swój obowiązek, spowodowały w maju br. potrzebę utworzenia obecnego rządu.

Moi panowie deputowani! Mój rząd, desygnowany przez opinię publiczną i moje zaufanie, uczynił wszystko podczas krótkiego czasu, w którym kieruje sprawami kraju, na co pozwalały mu okoliczności, by rozwiązać liczne i ciężkie problemy, wysunięte przez szereg lat wojennych.

Moi panowie deputowani! Przejęci największą lojalnością wobec naszych sprzymierzeńców nie mieliśmy Ja i mój rząd nic innego na oku jak tylko spełnienie nowego obowiązku wobec Ojczyzny i jej jako też naszym dzielnym wojskom dania możności dojścia do honorowego pokoju, odpowiednio do olbrzymich ofiar, które przyjął na siebie naród celem osiągnięcia swego zjednoczenia. W tym duchu uczyniono, co było możliwem. W końcu rząd mój po dojrzałej rozwadze sytuacyi postanowił naszym licznym, przeciwnikom zaproponować rozpoczęcie rokowań dla zawarcia zawieszenia broni i ewentualnie pokoju.

Moi panowie deputowani! Rząd, mający przed oczyma obecną sytuacyę i ogrom kwestyi, które ona narzuciła i może jeszcze narzucić, postanowił zwołać zgromadzenie narodowe na nadzwyczajną sesyę. Rozumie się, samo przez się, iż to nie wyklucza, że zgromadzenie narodowe będzie się mogło zajmować na tej nadzwyczajnej sesyi innemi sprawami, które wysuną się z konieczności zwyczajnej regularnej administracyi.

Moi panowie! W przekonaniu, iż w waszych naradach i decyzyach ujawnicie ową zręczność, mądrość i patryotyzm, których domaga się chwila obecna, błagam o błogosławieństwo Wszechmocnego dla waszych prac i ogłaszam czwartą nadzwyczajną sesyę 17. zwyczajnego zgromadzenia narodowego jako otwartą. Niech żyje Bułgarya! (Długotrwałe oklaski.)

Po odczytaniu mowy tronowej nastąpiło krótkie zwyczajne nabożeństwo, poczem prezydent ministrów Malinow zaproponował odroczenie sobrania do piątku, aby dać posłom wyczerpujące przedstawienie o ogólnej sytuacyi, a mianowicie z powodu zawarcia rozejmu i rozpoczętych rokowań pokojowych.

Zgromadzenie przyjęło wniosek, poczem posiedzenie zamknięto.

Operacye wojenne w Bułgaryi wstrzymane

Sofia, 1, października. BK. Komunikat sztabu generalnego z 30. października. — Stosownie do postanowień zawartego zawieszenia broni zostały wstrzymane od dzisiaj wojenne operacye.

Parlamentaryzacya rządu w Niemczech.

Poseł Erzberger kandydatem na sekretarza stanu.

Berlin, 1. października. — Tel. wł. — Większość sejmu Rzeszy popiera na kanclerza posła Payera. Szczególnie życzy sobie tego centrum a socyalni-demokraci nie oponują. Nie wyjaśnione jednak dotąd, czy p. Payer zdecyduje się przyjąć odpowiedzialny urząd kanclerza. Cesarz życzy sobie wprost widzieć na czele rządu członka parlamentu, tak samo, by wszystkie kierujące stanowiska w państwie i w Prusiech objęli posłowie. Nawet okrzyczanego pacyfistę posła Erzbergera pragnie powołać cesarz na sekretarza stanu spraw zagranicznych.

Mowa bar. Hussarka.

Wiedeń, 1. października. BK. Izba posłów zebrała się dzisiaj po długiej przerwie. Sala i galerya przepełniona.

Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta Dra Grossa zabiera głos prezydent ministrów bar. Hussarek i wywodzi:

Mowa bar. Hussarka.

Ocenienie ogólnej sytuacyi państwa musi wyjść w obecnej chwili od stosunków w Bułgaryi. Bułgarya widziała się spowodowaną, wskutek swej sytuacyi militarnej wejść w rokowania w sprawie zawieszenia broni i pokoju. Zawieszenie broni zostało już zawarte, co stworzyło dla monarchii na południowym wschodzie bez wątpienia

poważną sytuacyę,

której jednak zupełnie nie chcę nazwać krytyczną. Odpowiednie zarządzenia wojskowe podjęto bezzwłocznie w związku z państwem niemieckiem. Możemy przeto ze spokojem oczekiwać rozwoju spraw na Bałkanie. Także na tej widowni stoimy ramię przy ramieniu z Niemcami (okrzyki u Czechów) i dochowujemy także tam wierności ścisłego związku, który także w przyszłości przetrzyma niewzruszenie wszystkie próby losu (okrzyki u Czechów:

Precz z Niemcami!

(Stałe okrzyki u Czechów, przeciwne okrzyki z lewicy.)

Bar. Hussarek w dalszym ciągu: Tak jak w ataku pójdziemy również w dziele pokoju ręka w rękę ze sobą. (Oklaski na lewicy, okrzyki u Czechów.) Straszliwe cofnięcie się, jakiego ludzkość doznała na wszystkich polach duchowej i materyalnej kultury, daje się coraz jaśniej odczuć i nawołuje coraz wyraźniej do rozważenia, czy się nie da znaleźć środków i dróg, ażeby sprzeczności, z których powstał konflikt światowy, wyrównać za pomocą odpowiedniego porozumienia i grupami mocarstw. (Długotrwałe oklaski, okrzyki u Czechów.)

Monarchia od dłuższego już czasu wychodzi z zapatrywania, że wobec militarnego i politycznego rozwoju we wojnie światowej podobne możliwość istnieje. — Przyczynić się wszelkiemi środkami do porozumienia jest naszem zdaniem obowiązkiem ludzkości i nie mniej rozsądku. — Austro-Węgry wspólnie ze swoimi sprzymierzeńcami nie zaniedbały próby w tym kierunku. Szczególnie poważną i wyraźną próbę tego rodzaju przedstawia

nota cyrkularna

ministra spraw wewnętrznych z 14. września. Przyszłych podstaw uregulowania międzynarodowych stosunków nie można przecież oczekiwać od miecza Brennusa. (Żywe okrzyki u Czechów, przerywania posła Lissego) Treść takiego uregulowania musi wyjść z porozumienia i nawet formy porozumienia nie powinno braknąć, ponieważ stan narzucony jednostronnie, choćby był celowym i słusznym, musiałby być odczuty jako nieznośny, a pozostające żądło musiało by ciągle zagrażać stałość porządku uzyskanego przez tak ciężkie ofiary. (Okrzyki posła Kaliny.) W najnowszych czasach okazał się przecież w zasadniczych kwestyach przyszłego ukształtowania świata pewien stopień porozumienia, szczególnie w tym kierunku, że wszystkie strony oczekują od przyszłego zawarcia pokoju nietylko faktycznego ukończenia stanu wojennego, ale domagają się również trwałego zabezpieczenia pokoju, a mianowicie z jednej strony przez stworzenie warunków egzystencyi dla wszystkich państw, które korzysta-

ją ze sposobności zaapelowania do świata, z drugiej strony przez ustalenie międzynarodowej organizacyi, która te stany będzie wszelkim próbom burzenia, z jakiejkolwiek kontrolowała, ulepszała i broniła przeciw przyszłyby one strony. (Żywe okrzyki u Czechów, przerywanie Dra Soukupa.)

Zaproponowane przez ministra spraw zagranicznych naszej monarchii wzajemne wypowiedzenie się strin wojujących w sprawie pokoju miało doprowadzić do upragnionego porozumienia, i wyrównania różnic znękanej ludzkości: ze spokojem też wyczekujemy bliskiego już nadejścia tej chwili. My z naszej strony jesteśmy każdej chwili gotowi do podjęcia kroków pojednawczych na podstawie idei sprawiedliwości.

Jedną z najważniejszych spraw tego rodzaju jest

sprawa polska.

Dziś jest już państwo polskie odbudowane na podstawie proklamacyi dwu cesarzy z dnia 6. listopada 1916 r. Jego samodzielni reprezentanci obradują dziś jako równouprawnieni z zastępcami mocarstw centralnych a Polska jest już na drodze do czynnego wystąpienia na arenie życia politycznego Europy.

Polsce też zostawimy zupełną swobodę w kierunku wewnętrznego urządzenia i organizacyi swej państwowości. Wiadomo również, że w Polsce samej istnieją silne prądy, zmierzające do ściślejszego oparcia i połączenia się z naszą monarchią. Z naszej strony nader życzliwie popieramy te dążenia i staramy się ułatwić im rozwój w tym kierunku, czego nam nikt zawidzieć nie może. Szanujemy i cenimy w całej pełni i bezwzględnie prawo samostanowienia Polski o samej sobie i żądamy tylko, żeby także i z innej strony uszanowano to prawo

Także i stosunek

Bośni i Hercegowiny

do naszej monarchii wymaga wielkiej uwagi i troskliwego rozpatrzenia. (Burzliwe przerywania u Czechów i Słowian południowych.)

(Poseł Soukup: Cóż ma Tisza w Bośni do czynienia?!)

Bośnia weszła przez naszą owocną pracę kulturalną w skład i posiadanie naszej monarchii. Wywiązując się z nadanego prawa całej Europy chcemy i nadal zatrzymać te kraje jako nieodłączną część monarchii. pacyi weszły oba te kraje w bliższy stosunek wewnętrzny i zewnętrzny do naszej monarchii, lecz stan ten był do pewnego stopnia nienormalny i niewyraźny i wymagał usunięcia tych niedomagań, aby oba kraje mógły zlać się i zespolić z całością naszej monarchii. Do tego doszło z powodu znanych wydarzeń podczas wojny bałkańskiej i doprowadziło do tak zwanej aneksyi tych krajów, przez co publicznie i uroczyście zamanifestowano przynależność tych ziem do naszej monarchii.

Nie myślimy też zrzec się praw naszych do tych krajów a podczas tej strasznej wojny światowej broniliśmy granic ich taksamo jak reszty naszych ziem. Także i wewnętrzne ukształtowanie się tych krajów i ich stosunek do Kroacyi i Dalmacyi nie odpowiada więcej stanu, wytworzonemu przez rozgraniczenie wskutek zbiegu wy- Na podstawie kongresu berlińskiego i okudarzeń historycznych, ponieważ zbieg okoliczności prze żywiołowo i niepowstrzymanie do zlania się tych krajów w jedną całość. Dlatego też rozwiązanie tej kwestyi może być tylko naturalne z uwzględnieniem interesów ustawodawczych i poszczególnych szczepów, zamieszkujących te kraje na zasadzie samostanowienia o sobie. Sposób rozwiązania zaś może być rozmaity, lecz w oznaczonym kierunku musi bezwarunkowo się odbyć z szczególnym uwzględnieniem interesów austryackich, ponieważ aż za nadto krwi i pracy kulturalnej austryackiej włożono w ty kraje, ażeby można w ogóle myśleć o zrzeczeniu się naszych praw do tych ziem. Musimy przeto uzyskać gwarancyę, że interesa nasze nie będą pokrzywdzone, że nasze stanowisko gospodarcze będzie w całej pełni zawarowane. — Przyłączenie tych krajów do Kroacye i Sławonie z równoczesnym złączeniem z Dalmacyą byłoby jednym z takich rozwiązań. Rząd czyni tylko kroki przygotowawcze w tej sprawie a rozstrzygnienie jej zależeć będzie wyłącznie od Izby ustawodawczej. — Musimy atoli bezwarunkowo obstawać przy tym, że rozwiązanie może nastąpić jedynie na drodze ustawodawczej na zasadzie prawa samostanowienia narodów o sobie.

Przechodząc do kwestyi finansowej, prosi prezydent ministrów o możliwie najszybsze załatwienie przedłożonych Izbie przedłożeń podatkowych. Prezydent przytacza poszczególne przedłożenia. Prezydent ministrów zwraca się do Izby z gorącym apelem o przeprowadzenie tych finansowych zadań i usunięcia wszystkiego, co różni pod względem politycznym. Rozchodzi się o interes nietylko samego państwa, ale i każdego poszczególnego obywatela c interes ludności, która cierpi z powodu nieuporządkowanej gospodarki finansowej. — Troska o rozsądne kontynuowanie socyalnego ustawodawstwa o stan średni, funkcyonaryuszy państwa i innych publicznych funkcyonaryuszy leży przecież każdemu na sercu. Przez załatwienie finansowych przedłożeń otwórzcie Panowie drogę do pomyślnego załatwienia na tem polu.

Kwestya żywnościowa.

Omawiając tę kwestyę, prezydent ministrów podkreśla, że żniwa zbożowe były na ogół dobre, a szczególnie jeczmień i owies. Przywrócenie pełnej racyi mąki nie może nastąpić dotąd, dopóki nie będziemy mieli dokładnych obliczeń ilości zboża na cały rok gospodarczy. Rozszerzający się coraz więcej handel paskarski jest groźnem niebezpieczeństwem dla państwowego zebrania zboża. (Żywe okrzyki u Czechów i południowych Słowian.) Rząd jest zmuszony do użycia energicznych zarządzeń i do wezwania do współdziałania w tłumieniu tego niebezpieczeństwa. Z powodu niepomyślnych żniw w Rumunii nie można oczekiwać większych transportów z tego obszaru. Z Ukrainą zawarto w ostatnich czasach nowy układ, który zapewnia dla monarchii dostawę znaczniejszych ilości środków żywności. W najbliższym czasie nie można liczyć na dostawy z Ukrainy, wskutek czego odnośnie do pokrycia braków wchodzą w rachubę w pierwszym rzędzie Węgry. — Rząd węgierski oświadczył zasadniczo gotowość pomocy i to w drodze wymiany za artykuły niezbędne dla węgierskich rolników.

Rząd stara się przeprowadzić zasadę równomiernego podziału środków żywności w zupełności, ażeby szczególnie ułatwić tej ludności, której stosunki gospodarcze dały sie w czasie wojny najdotkliwiej odczuć.

Zapowiedź wewnętrznych reform.

Prezydent ministrów wywodzi następnie: Moi Panowie! Żelazna konieczność dnia, wobec jakiej los nas postawił, nie pozwala nam zapominać o troskach na najbliższy czas, o zadaniach przyszłości, w której po załatwieniu zewnętrznego pokoju będziemy się musieli zająć naprawą naszego domu. Budowa jego ma nadal cenne fundamenta, ale wymaga nakazująco udoskonalenia i odnowienia. Nie możemy się dłużej ociągać w omówieniu i rozwiązaniu zagadnień autonomicznych ludów (okrzyki u Czechów i poł. Słowian). Byłoby to zapoznanie historycznego przebiegu naszej państwowości, naszej zasady życiowej, gdyby się przeciw tym żądaniom wystąpiło, nie byłoby w tem nawet obstawiania przy obowiązujących zasadach, ale wprost złamanie dotychczasowego rozwoju.

Państwo nie stawiało nigdy przeszkód temu historycznemu procesowi. (Okrzyki u Czechów i poł. Słowian). — owszem przez swoje ustawodawstwo i administracyę popierało je i to w wyższej mierze niż w jakiemkolwiek innem państwie świata kulturalnego. Spory narodowe były także w innych państwach, nigdzie jednak myśl, że nie mają być wysuwane jako kwestye władzy, nie wybiły się już od dawna tak jasno jak w Austryi. Wobec niepocieszających zjawisk publicznego życia można powiedzieć z pewnem uczuciem pociechy i wiary, że owocna na ogół zasada narodowej autonomii może być jeszcze dalej wykorzystaną i że przeto po systematycznem przekształceniu możemy się spodziewać znacznego polepszenia a nawet zupełnego wyjaśnienia

Trudności polegają istotnie tylko w przeprowadzeniu. Niełatwo jest znaleźć drogi wytyczne, a nawet trudno w czasie, który z powodu namiętnych prądów jest niepomyślny dla spokojnej rozsądnej pracy. Zwykłe spełnienie jakichkolwiek życzeń ludowych nie jest bynajmniej krokiem do narodowej autonomii, lecz może do czegoś wprost przeciwnego, do narodowego podboju. Istota narodowej autonomii polega właśnie na tem, by udzielić ludowi możliwie największej miary wolnego działania bez szkodzenia jakiemuś innemu ludowi. Każdy środek, którego się wymaga na korzyść jednych, musi być zbadany, jak oddziała na drugich. Na pierwszy rzut oka wydaje się może łatwem, dać każdemu ludowi pełne prawo samostanowienia, ale ludy nie mieszkają oddzielnie. Obok zwartych obszarów językowych są jeszcze mieszane, a czysta karta osiedlenia, na podstawie której da się narodowość tak pięknie zbudować, musi być zastąpiona przez mozolne odgraniczenie pod względem obszaru, jak i rzeczowym.

W pokojowej rywalizacyi powinny ludy Austryi rozwijać dalej swe siły. W zgodzie i jedności leży siła wszystkich nas w przyszłości. (Oklaski na lewicy, hałas u Czechóów.)

Na wniosek prezydenta uchwaliła Izba przeprowadzić dyskusyę nad oświadczeniem rządowem wraz z pierwszem czytaniem wniosku w sprawie pokojowej na najbliższem posiedzeniu.

Na tem posiedzenie zamknięto, najbliższe posiedzenie jutro.

Zacięte ataki koalicyi.

Wiedeń, 1. października. BK. Urzędowo donoszą:

Na różnych miejscach frontu albańskiego walki lokalne. Zresztą bez szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

*

Berlin, 1. października. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii król. Ruprechta

W pobliżu wybrzeża wzięliśmy do niewoli w pomyślnem natarciu kilkuset Belgijczyków. Nasz nowy front we Flandryi biegnie linią pozycyi tylowej wybudowanej w ciągu bitwy flandryjskiej w roku ubiegłym, od odcinka Handzeene aż na zachód od Roeselaere przez Ledegam- Gheluvelt do Werwick i następnie w zagłębieniu Lys do naszej starej pozycyi koło Armentieres. Nieprzyjaciel atakował wczoraj po południu między Roeselaere i Warwick. Został on przed naszemi liniami odparty. Oprócz Belgijczyków i Anglików wzięliśmy tutaj wczoraj także Francuzów do niewoli. Natarcie nieprzyjacielskie koło Fleurbaix i Hulluch i ataki częściowe na wzgórze Fromelles i Auber rozbiły się.

Z obu stron Cambrai kontynuowali Anglicy przez cały dzień swoje zacięte ataki. Po południu udało się nowo użytej dywizyi kanadyjskiej przebić się przejściowo na północ koło [illegible] na Ramilies. Znana z walk pod Arras wirtemberska 26 dywizya rezerwowa pod dowództwem gen. por. Fritscha odparła nieprzyjaciela znowu na Tilloy. Także na południe od Cambrai utrzymaliśmy bez wyjątku nasze pozycye mimo kilkakrotnego szturmu nieprzyjacielskiego.

Front armii gen. pułk. v. Bochna:

Z obu stron Le Catelet nieprzyjaciel podjął znowu po południu swoje ataki między Vendhuille i Joncourt. Także na południe od Joncourt i na południe od Sommy wywiązały się wieczorem gwałtowne walki. Ataki nieprzyjacielskie zostały wszędzie odparte. Gwałtowne [illegible] przyjaciel na nasze linie między Aisną i Vesle i przez Vesle między Breuil i Jonchery. Mimo kilkakrotnych ataków rozbiły się one z wyjątkiem małego sukcesu, który nieprzyjaciela doprowadził do wzgórz na północ od Breuil.

We Flandryi ograniczył się nieprzyjaciel do częściowych [illegible] na wschód od Suippes-Saint Marie-a-Py i na północ od Somme Py na nasze linie, które zajęliśmy wnocy na północ od Aure i Marveux. Zostali oni odparci. Koło Saint Marie-a-Py wzięliśmy przetem do niewoli dwie francuskie kompanie.

Znacznymi siłami zaatakowali Amerykanie na wschód od Argonów. Centrami walki były znowu Apremont i les Montrebean. Odparliśmy nieprzyjaciela wszedzie. Poniósł on także wczoraj ciężkie straty.

Front armii Gallwitza.

Na zachodnim brzegu Mozy ograniczyła się czynność potyczkowa tylko do ognia przeszkodowego. Piechota, pionierzy i artylerya miały równy udział w zniszczeniu nieprzyjacielskich wozów pancernych.

W ostatnich walkach odznaczyli się szczególnie porucznicy Schling i Burmeister z 90 rezerw. pp., wicesierżant Jollmann z gwardyjskiego batalionu strzelców rezerw. i Randuth z 27 rezerw. pp., porucznicy Keipl z 40. artyleryi polowej, Schröckler z 74 p. artyleryi polowej, Ribbelt ze 108. pułku artyleryi polowej, Mayer i Brener z 241. rezerw. p. artyleryi polowej, Berminghaus z 63. rezerw. pułku artyleryi polowej i podoficer Thele z 40. p. artyleryi polowej.

Pierwszy generał-kwatermistrz:

LUDENDORFF.

Radykalna przebudowa niemieckiego i pruskiego rządu.

Berlin, 1. października. — B. K. »Berliner Tageblatt« pisze: Z powołaniem parlamentaryuszy na stanowiska rządowe zostanie tylko umożliwionem przekształcenie gmachu państwowego, w każdym razie nie przeprowadzonem. Reforma, która musi być również reformą ducha, nie jest dopełniona, lecz zaczyna się. Przewódcy stronnictw większości sejmu Rzeszy rozpatrywali wczoraj z wicekanclerzem Payerem najbliższe kroki i między sobą osiągnęli porozumienie co do składu nowego rządu.

Wicekanclerz i sekretarz państwa v. Roedern przyjęli kolejno po sobie przewódców pojedynczych stronnictw, również Polaków i niezawisłych socyalistów.

Reprezentanci prawicy, jako też socyalnych demokratów i Polakóów oświadczyli, każdy ze swego punktu widzenia, że nie mogą wziąć udział w ministerstwie koalicyjnem. Wicekanclerz Payer oświadczył wyraźnie, iż parlamentaryzacya ma się rozciągnąć nietylko na urzędy Rzeszy, lecz tak samo na pruskie ministerstwa państwowe. Jak podaje »Berliner Tagbl.«, wszyscy pruscy ministrowie zamierzają oddać cesarzowi do dyspozycyi swoje portfele. Wszyscy sekretarze stanu, również p. Hintze mieli już wczoraj wręczyć cesarzowi prośby o dymisyę. Ze strony prawicy urabia się opinię z anominacyą na kanclerza hrabiego Roedern, podczas gdy większość obstaje przy kandydaturze Payera. Gdyby ten odmówił, to wszedłby w rachubę w pierwszej linii dr. Solf.

Pośrednictwo Holandyi wakcyi pokojowej Austryi.

Wiedeń, 1. października. Tel. wł. Sensacyjne oświadczenie prezydenta ministrów Wekerlego na wczorajszej giełdzie o nowych krokach pokojowych monarchii, odnosi się, jak się dowiaduję ze strony miarodajnej, do tego, że Austro-Węgry nie tylko prosiły by rząd holenderski stawił się do dyspozycyi dla ewentualnej konferencyi pokojowej, lecz by Holandya zaprosiła i wezwała mocarstwa walczące do takowej konferencyi. W sobotę wieczór wręczyła Holandya podobną propozycyę stronom walczącym.

Przywódca holenderskiej partyi pokojowej w Berlinie.

Amsterdam, 30. września. B. K. »Allgemeen Handelsblad« donosi, iż przewodniczący holenderskiej »Anti-Orloograd Dresselhys« na zaproszenie z Berlina odjechał tam wczoraj wieczorem.

Venizelos przy rokowaniach z Bułgaryą.

Budapeszt, 1. października. Tel. wł. Z Berna donosi »Az Est«: Według doniesienia »Corriere della Sera« z Aten Venizelos udał się do Salonik celem wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych z Bułgarya.

Skutki kapitulacyi Bułgaryi.

Kraków, 1. października. — »Vossische Ztg.« otrzymuje ze »szczególnej strony rozważania o obecnej sytuacyi, z których wyjmujemy następujący ustęp: »Jak sprawy stoją? Zawiera Bułgarya pokój odrębny z koalicyą, pokój odrębny podyktowany przez koalicyę wojskowo zdruzgotanej Bułgaryi wtedy koniecznem następstwem jest kapitulacya już teraz w ciężkiem położeniu będącej Turcyi. Jest wykluczone, żeby Turcya, odcięta od Niemiec mogła się sama utrzymać, zwłaszcza, że zwycięskie wojska koalicyi nie zatrzymałyby się przed bramami Konstantynopola. Wpływ tego rodzaju sytuacyi na Rumunię jest każdemu jasny, który zna tamtejszy nad wyraz napięty nastrój. Więc pierwszym skutkiem kapitulacyi Bułgaryi byłby upadek Turcyi i ponowne przyłączenie się Rumunii do koalicyi. Cały Bałkan byłby wtedy całkiem wydany koalicyi i dałby jej bardzo cenną podstawę wojskową dla operacyi przeciw Austro-Węgrom... Czy Austro-Węgry równocześnie atakowane na froncie włoskim mogłyby uwolnić się z tego pierścienia nawet przy pomocy wojsk niemieckich, jest bardzo wątpliwem. W każdym razie będzie polityka licząca się z koniecznością z niepewnymi czynnikami musiała jako bardzo prawdopodobne wziąść pod uwagę upadek [illegible]. Wśród takich okoliczności byłyby Niemcy zmuszone, same wojnę dalej prowadzić.

Kahał lwowski przeciw interesom żydowskim.

Lwowski »Tagblatt« pisze: »Od początku wojny istnieje w Austryi fundusz dla wdów i sierót po poległych żołnierzach. Dotychczas zbierano na ten fundusz, a Żydzi dawali wedle sił i możności. W najbliższym czasie ma się rozpocząć rozdział pieniędzy między cierpiące nędzę wdowy i sieroty.

Ukraińcy uzyskali dla siebie założenie we wschodniej Galicyi specyalnej ukraińskiej sekcyi przy powyższym funduszu tak że filie tego funduszu będą się odtąd składały z dwóch części, a mianowicie z sekcyi polskiej i ukraińskiej. Byłoby tedy samo przez się zrozumiałem, gdyby Żydzi, którzy bardzo znacznemi przyczynili się ofiarami, otrzymali również prawo utworzenia własnej sekcyi. Rząd w uznaniu tego stanowiska, uchwalił też założenie w Galicyi wschodniej osobnej sekcyi dla żydowskich wdów i sierót.

Znalazł się jednak Żyd, którego obowiązkiem byłoby w pierwszym rzędzie stawać w obronie interesów żydowskich, a który wystąpił **p r z e c i w** powołaniu do życia specyalnej sekcyi żydowskiej: prezes lwowskiej gminy wyznaniowej, pan Dr. Emil **P a r n a s**. Ucierpi wskutek tego tysiące wdów i sierót żydowskich, gdyż nie ulega wątpliwości, że Polacy, którzy się zajmą rozdziałem funduszów między Polaków i Żydów, będą naturalnie w pierwszym rzędzie pamiętali o sobie. Dzięki nierozsądnej polityce przepadnie wiele milionów żydowskiego grosza. Drastyczny ten wypadek stawiamy pod pręgierz całej żydowskiej opinii publicznej!« —

Od siebie możemy dodać tylko tyle: p. Parnas będzie zapewne dowodził, że był on jedynie przeciw separatyzmowi żydowskiemu, który jego zdaniem byłby dla samej sprawy raczej szkodliwy aniżeli pożyteczny. Jest to stare stanowisko asymilatorskich »polityków« żydowskich, którzy alfę i omegę wszelkiej polityki »realnej« upatrują w tuszowaniu odrębności żydowskiej. Nie zdają sobie ci nieproszeni opiekunowie nieszczęsnego ludu żydowskiego z tego sprawy, że takie tuszowanie tem bardziej tylko zaognia kwestyę żydowską w kraju, siejąc wśród Żydów gorycz i nieufność. A ile korzyści ono Żydom przyniosło, dowodzą polityczne i gospodarcze rezultaty tej polityki.

Dwa rozwiązania sprawy polskiej.

Ze sfer miarodajnych otrzymuje warszawski »Kuryer polski«, następujące wyjaśnienie:

»W sytuacyi obecnej na porządku dziennym stoją dwa rozwiązania sprawy polskiej: austryackie i niemieckie.

Rozwiązanie austryackie polega na połączeniu Królestwu Polskiego z Galicyą w jedno państwo, złączone unią z Austryą pod dziedzicznym berłem Karola I. Unia ta ma być personalna z pewną tendencyą ku realnej.

Narodowe korzyści austro-polskiego rozwiązania, według zwolenników tej koncepcyi, są następujące: 1. zjednoczenie dwóch największych zaborów w jedną prawno-polityczną całość, która przedstawiałaby się jako państwo z terytoryum około 2000 klm. kwadr. i z przeszło 20 miljonami ludności w blisko 80 proc. polskiej więc politycznie jednolitej i silnej: 2. wejście w większy system państwowy, dający młodemu państwu polskiemu szereg korzyści w dziedzinie życia międzynarodowego, nie zagrażający mu zaś żadnym obco-narodowym naciskiem: 3. ostatecznie zabezpieczenie Galicyi Wschodniej.

Rozwiązanie niemieckie zaś polega na utworzeniu osobnego państwa polskiego z własną dynastyą, więc z wykluczeniem wszelkiej unii personalnej. Państwo to miałoby być związane szeregiem konwencyi militarnych, politycznych i gospodarczych z mocarstwami centralnemi, przedewszystkiem z Niemcami. Charakter tych konwencyi nie jest dotąd znany. Korzyści rozwiązania niemieckiego mogły by być następujące: 1. zabezpieczenie integralności Królestwa Polskiego, przyczem odstąpienie Prusom trzech północnych powiatów Suwalszczyzny miałoby być kompensowane obwodem Białostockim i gubernią grodzieńską: 2. możność uzyskania aprobaty ze strony Niemiec dla naszej ekspansyi w kierunku południowej Litwy i Wilna tudzież Białej Rusi i Mińska, w której to drodze mogłoby powstać państwo polskie z obszarem około 180.000 klm. kw. i 16 do 17 mil. ludności.«

Żydowski głos robotniczy o Radzie Stanu.

Z powodu przesilenia w rządzie polskim pisze organ poale-syonistów austryackich »Der jidiszer arbeiter« między innemi:

»... Również kwestyę żydowską poruszono tam (w Radzie Stanu. Przyp. red.) przypadkiem i to dzięki wystąpieniom pp. Prylúckiego i Pfeffera, z których każdy wystąpił na swój sposób. Mojżesza Pfeffera ukoronowano już z powodu jego wystąpów przydomkiem: żydowski Puryszkiewicz. Ale i wystąpienie p. Pryluckiego nie przyniesie narodowi żydowskiemu realnych rezultatów, i dlatego też słowa jego pozostaną jedynie pięknemi słowami.« Istnienie Rady Stanu jest bowiem sprzeczne z interesami narodu polskiego i oczywiście także i Żydów. Równouprawnienie narodowe wówczas dopiero nam przyznają, gdy w Polsce dojdzie do głosu lud roboczy, przynoszący ze sobą wszędzie wolność i swobodę. Najlepszą ilustracya tego jest Ukraina. Przed hetmanem i obecnie z hetmanem. Albo przed wkroczeniem »oswobodzicieli« i obecnie podczas ich pobytu tamże.

Interesujące były posiedzenia (Rady Stanu). Wiele też przyczynił się do tego Mojżesz Pfeffer ze swemi śmiesznemi wystepami, które ogromnie ubawiły panów polskich. W występach Pfeffera ujawniła się owa ogromna ciemnota ortodoksyi żydowskiej i demoralizujący politycznie wpływ rabinów niemieckich na żydowską ortodoksye w Polsce.«

Afera królewicza rumuńskiego.

Donieśliśmy już o awanturniczem małżeństwie królewicza rumuńskiego Karola z panną Zizi Lambrino, któóry odbył się w Odessie. Ślub ten budzi w Bukareszcie i w całym kraju nadzwyczajną senzacyę.

Małżonka rumuńskiego następcy tronu pochodzi ze zubożałej bojarskiej rodziny mołdawskiej. Ojciec jej był majorem w armii rumuńskiej, obecnie już nie żyje. Znajomość królewicza Karola z p. Lambrino jest dawniejszej daty: skłonności sercowe następcy tronu były publiczną tajemnicą. Podczas wojny opowiadano sobie w Jassach z przekąsem, iż następca tronu więcej przebywa w domu damy swego serca, niż na froncie.

Kilka miesięcy temu ks. Karol, jako komendant pułku został przeniesiony do miasteczka Piatra Neamtzi, gdzie też udała się do swych krewnych i panna Zizi. Przed czternastu dniami młoda para w towarzystwie zaprzyjaźnionego z królewiczem Karolem oficera opuściła miasteczko automobilem. Na granicy rumuńsko-ukraińskiej ks. Karol, poznany przez władze graniczne, pozwolenie na dalszą podróż uzyskał podstępem. Oświadczył mianowicie, iż towarzyszy swemu przyjacielowi, który udaje się na ślub z p. Zizi do Odessy.

Ślub młodej pary odbył się w Odessie dnia 12. bm. Królewicz został wpisany w metryki cerkiewne jako Carol Fernandowicz. O dokonanym fakcie zawiadomił rodziców z prośbą o decyzyę, czy ma powrócić do domu.

Król postanowił za wszelką cenę spowodować unieważnienie małżeństwa, a rodzinę Lambrino ułagodzić znaczniejszą sumą pieniędzy.

O rozwodzie królewicz Karol nie chce nawet słyszeć. Pozostaje on w zupełności pod wpływem czaru, jaki nań wywiera młoda małżonka, mimo, że nie można jej zaliczyć do pierwszych piękności. P. Zizi jest wzrostu nizkiego: oblicze jej szpeci uderzająco duży nos. Mimo to jednak wywiera czar na otoczenie i aczkolwiek nie posiada majątku, wielu konkurentów starało się o jej rękę.

Jak dotąd, usiłowania nakłonienia ks. Karola do zerwania małżeństwa ni codniosły skutku. Możliwem jest, że raczej zrezygnuje z praw do korony, wtedy następstwo tronu przeszłoby na 15-letniego ks. Mikołaja, który jest jednak słabowitym i nie łatwo mógłby podołać obowiązkom władcy. Ks. Karol jest finansowo niezależnym, posiada bowiem znaczny majątek, kótry odziedziczył po dziadku, królu Karolu i królowej Elżbiecie.

Królewicz znajduje się obecnie pod strażą w Bystricy.

MAŁY FEJLETON.

Trąd wielkomiejski.

Dwa światy — chłopski i żydowski — połączyły się już więzami współżycia. Pracowały nad tem wieki całe.

Człowiek, uprawiający ziemię i człowiek, zbywający jej owoce, trzymają się, mimo wszystko, zaręce. Nigdy prawie nie słyszałem, aby Żydzi wiejscy skarżyli się na chłopów. Żyd piekarz, który miał na swem sumieniu »zakazane« pieczywo, — z pszennej mąki, powiedział mi najwyraźniej:

— Jeszcze nie było wypadku, aby gospodarze zadenuncyowali mię. Jużeśmy się zżyli, proszę pana.

I tak jest w istocie. Gdy Żydowi skonfiskowano mąkę, co doprowadziło go do ostatecznej ruiny, moja gospodyni, chodząca często do spowiedzi, miała zaczerwienione oczy od łez współczucia.

I niekiedy myślałem: dziewiczej duszy chłopa polskiego obcy jest antysemityzm.

Mój gospodarz miał manię. — Jest to zresztą mania, która ogarnęła obecnie większość chłopów, namiętnych palaczy tytoniu. Zasadził sobie w ogróódku parę zagonów tytoniu i podlewa go, krząta się koło niego, zazdrośnie, miłośnie, niecierpliwie, wyczekując pory dojrzewania. Teraz papierosy są drogie.

Baba klnie i odgraża się, że wyrwie to zielsko. Kobiety nie rozumieją upodobań męskich.

Mania tytoniowa panuje tu nagminnie. Wieczorem gwiazdy błyszczą, gospodarze siedzą przed furtkami i gwarzą słodko, jak to będzie, gdy tytoń dojrzeje, jako to się suszyć zacznie i goryczy przyrodzonej pozbywać.

Raz, siedzę w ogrodzie i czytam. Gospodarz z synem — ślusarzem — coś tam obok majstrują.

Wtem ktoś powiedział.

— Dzień dobry!

TEODOR HERZL.

Trybuna francuska.

(Ustęp z »Palais Bourbon.)

Przekład Henryki Fromowiczówny.

Czy w Palais Bourbon nie cenią słowa zbyt wysoko?

Z tem pytaniem spotyka się często, kiedy się usiłuje poznać zbiorową duszę parlamentu. Deputowani mają naturalnie, jak wszyscy Francuzi, przyjemność w mówieniu. Nigdzie nie ma słowo mówione takiego znaczenia, jak w tym kraju. Dlatego też niema nigdzie tylu i tak dobrych gawędziarzy, deklamatorów, prelegentów i mówców ludowych, co tu. W przecudne popołudnia tłoczą się najwytrawniejsi ludzie do wydających stęchłą woń sal wykładowych Sorbony, aby się rozkoszować »konferencyą«. Na ulicy panują dziś jeszcze zbiegowiska koło wywoływaczów jarmarcznych, jak w dawnych czasach. W Londynie przystają ludzie, gdy widzą grę w piłkę, w Paryżu, gdy słyszą, że ktoś mówi. Nie wierzą prawie niczemu, ale słuchają wszystkiego z rozkoszą. A jest jedno miejsce, gdzie zbiegają się wszelkie rodzaje wymowy, dokąd salony wysyłają swych zachwycających »causeurów«, jarmarki swych jaskrawych oszustów, a zgromadzenia ludowe swych najgłośniejszych krzykaczów; gdzie sąd reprezentują przemyślni adwokaci i uroczyści prokuratorzy; gdzie wychodzą kaznodzieje z ambon kościelnych i profesorowie z katedr. Jedynem miejscem, gdzie wszystkie te i jeszcze inne, dziksze, nieprzeczuwane wymowy szumią jedna przez drugą, jest Palais Bourbon. Mownica w środku niego nosi słusznie prostą a dumną nazwę: trybuna francuska!

Do cenienia mówionego słowa maią tu jeszcze osobne powody. Słowo wykazuje zalety najważniejsze dla polityka: stanowczość, szybkie pojmowanie, przytomność umysłu. Słowo zdradza zawsze tajemnice mowcy. Mam na myśli oczywiście nie to, co chce powiedzieć, lecz mimowolne wiadomości, to co się wymyka, wszystko to, co się przez szczeliny najlepiej spojonych zdań przeciśnie. Na to nie pomoże żadne przygotowanie. Maski zesuwają się wcześniej lub później na gorącej trybunie. Mimowolności słowa usprawiedliwiają jego ocenianie, co prawda, nie takie zbyt wysokie. Albowiem, choć na każdego mowcę przyjdzie godzina, w której zostanie przeniknięty, jednak to może długo potrwać. Parlament myli się często. Uważa się często pozę za stanowczość gotowe frazesy za szybkie pojmowanie, a zuchwałość za przytomność pomysłu.

Z mowy nie można z pewnością wnioskować o mowcy, ale wnioskowanie o słuchaczach narzuca się samo. Parlament, ta zagadkowa istota zbiorowa, jest zarazem czemś więcej i mniej, jak zbiorem wszystkich posłów poszczególnych. Jestto śpiący lub szalejący potwór, pełen ciemnych instynktów, a ubogi w wyrażenia. Jeżeli stenografowie już bardzo subtelnie rozróżniają, to zaznaczają tylko: zgoda, opór w kilku odcieniach, poklask, szyderstwo, niepokój, hałas, śmiech, burza i — »rozmaite poruszenie«. Tak, »rozmaite poruszenie«! Stenograf, który to po raz pierwszy zaznaczył, miał w pośpiechu coś jakby przeczucie, że w tej istocie zbiorowej dzieje się coś więcej, jak zgoda, opór i t. d. Co prawda z takich prostych słów można się dowiedzieć, czy jakiś mowca lub jakiś rząd cieszy się łaską Izby. Ale jaki rodzaj wymowy jest ulubiony, a więc panujący, tego się stąd nie dowiaduje. Gdyż najlepsi na francuskiej trybunie są dzisiaj: Jaures, hr. Mun, Dupuy, Paul Deschanel, Goblet Leon Say, Jules Roche, Poincare, Millerand, Ribot, Leon Bourgeois, Pelletan Rouvier i Denys Cochin. To jest piętnastu całkiem różnych mowców. Byłoby niemożliwem odkryć u nich inne rysy wspólne, jak to, że wszyscy przy mówieniu otwierają usta, i używają francuskich słów. Obecnego stylu pierwsi właśnie nie posiadają. Potęga ich zdolności okazuje się w tem, że się ich słucha i podziwia, chociaż nie odpowiadają ideałowi Izby. Najbardziej zbliża się do tego ideału Raymond Poincaré. Zobaczymy to potem. Najdalej odbiega od niego Jean Jaures, a przecież jest teraz niezaprzeczenie najznakomitszym mowcą Palais Bourbon. Nie przysięga »na Brutusa!«, jak mężowie konwentu i używa nowoczesnych porównań, ale budowa i rozczłonkowanie całej mowy, jak również pojedynczego, tropikalnie ukwieconego zdania, są u niego niemniej klasyczne, jak u mówców wielkiej rewolucyi. Camille Pelletan jest romantykiem, Leon Say człowiekiem o zdrowym rozsądku, starszej daty.

Był to człowiek z miasta. Poznałem odrazu.

Zaczął rwać wiśnie, przysiadł na sągu i jął rozmawiać z gospodarzem.

Słyszałem — jak oto zapytał.

— Jakże tam wasza tabaka?

I chłop jął mówić ostrożnie, z chwalbą w głosie i tajoną dumą.

A on naraz człowiek z miasta, zakręca szlacheckiego wąsa i rzecze:

— A słyszeliście, co to było w Lublinie? Jakto? Toć to głośne wszędzie. Żydzi napisali bumagę do gubernatora, że chłopi powiedzieli, iż rząd mają gdzieś i że będą sadzić tytuń — by nie kupować papierosów w trafikach.

Chłop zaklął.

Podchodzę i patrzę w twarz gospodarza. Robi się bladą, straszna.

— Psiekrwie, a sami pieniądze zbijają na szwarcówkach.

Później, gdy słońce zachodziło, rzekł do syna...

— Jabym Żyda każdego zarżnął. — Tak, słyszałem te słowa z ust poczciwego chłopa polskiego i świadkiem byłem tej chwili — gdy w dziewiczą leśną duszą jego człowiek z miasta rzucił podłe ziarno plemiennej nienawiści.

Widziałem ten trąd przeklęty, jakim miasto polskie zaraża pogodny, prosty i słowiańską łagodnością tchnący lud oraczy.

I uprzytomniłem sobie, że pogromy urządza się tylko w miastach.

Jakób Appenszlak.

Choroba hiszpańska w Krakowie.

(Dokończenie.)

Sądząc ze śmiertelności, ciężkie przypadki zdarzają się najczęściej u osób od 15 do 30-go roku życia. Wydaje się zatem, jakoby osoby starsze, które przeżyły epidemię influenzy w latach 1889—1891, zachorowywały obecnie rzadziej lub lżej.

Jeżeli ze względu na obraz kliniczny choroby i przebieg obecnej epidemii zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mamy tu do czynienia ze zwykłą epidemią influenzy, że hiszpańska choroba jest influenzą podobną do tej, jaka grasowała w Europie w latach 1889—1891, to inaczej się rzecz przedstawia gdy chodzi o sprawę etyologii, t. j. o zbadanie, co wywołuje tę chorobę. Czy choroba obecnie wywołana jest zarazkiem influenzy, odkrytym przez Pfeiffera w 1892 roku, utrzymują Uhlenhuth, Pfeiffer, Dietrich, Schuermann, Gottschlich, Falco, Bergmann, którzy znajdowali prątki Pfeifferowskie w wydzielinach chorych, a powikłania zdarzające się czasem w tej chorobie, wywołane są ich zdaniem zakażeniem wtórnem pneumo-strepto lub stophylokokami, czy też chorobę tę wywołuje jakiś nowy rodzaj diplostreptokoka (Bernhardt), czy też w końcu mamy tu do czynienia z jakimś tak maleńkim drobnoustrojem, że uchyla się on przed naszymi dotychczasowymi środkami badania, przechodzi przez zwykłe filtry bakteryjne (Kruze, Selter, Hirschbruch) tego dotychczas rozstrzygnąć nie można.

Wspomnieć należy, że Mandelbaum, Kolle, Friedemann, Coca, Zapata, Lampe nie znaleźli prątków Pfeifferowskich w wydzielinach chorych przy obecnej epidemii. W przypadku badanym w pracowni bakteryologicznej miejskiej nie znalazł p. prof. R. Nitsch również prątków Pfeifferowskich.

Sprzeczności, z jakiemi się spotykamy u badaczów, pochodzą z trudności, jakie się nastręczają przy badaniu. Prątek influenzyjny jest dosyć grymaśny co do pożywek, na jakich się rozwija, jest bardzo wrażliwy na wpływy zewnętrzne, trudno go zatem wyhodować poza organizmem ludzkim, niema zwierząt, któreby ulegały tej chorobie i na których możnaby przeprowadzać doświadczenia. Próby przeprowadzone na małpach nie dały wyraźnego wyniku. Na ludziach próby są niedopuszczalne. Znane są jedynie próby, które przeprowadził na sobie prof. Selter i p. Frida Rhan. Wdychiwali oni rozpylone wydzieliny chorych na influenzę po poprzedniem przesączeniu tych wydzielin przez sączki nieprzepuszczające bakteryi. Oboje lekko zachorowali. Te próby przemawiałyby zatem, że mamy tu do czynienia z tak małym zarazkiem, że uchyla się przed naszymi dotychczasowymi środkami badania.

Uderza też pewne podobieństwo obrazu sekcyjnego przy influenzy i przy t. zw. zarazie płucnej koni. W ostatnich czasach zaczęto też stosować w Szwajcaryi w ciężkich wypadkach influenzy powikłanych zapaleniem płuc zastrzykiwania neosalvarsanu, który i przy końskiej zarazie płucnej daje dobre wyniki.

Należy jeszcze pokrótce odpowiedzieć na pytanie podnoszone w prasie, czy brud i nieporządki panujące po domach i na ulicach naszego miasta, trudność dostania mydła, częsty brak wody, wygładzanie ludności stoją w związku z pojawieniem lub szerzeniem się obecnej epidemii? Braki przytoczone powyżej wpływają niezawodnie ujemnie, nie w tym jednak znaczeniu, żeby przy usunięciu ich można się było ustrzedz pojawienia epidemii influenzy w Krakowie, ale niekorzystne warunki hygieniczne bezsprzecznie wpływać mogą na powstawanie zakażeń wtórnych, na powstawanie groźnych przy tej chorobie powikłań i większe szerzenie się zarazy. Czystość jest najskuteczniejszą bronią w walce z wszystkiemi chorobami zakaźnemi.

List ze Stryja.

Obawy, jakie piszący te słowa wyraził w jednym z poprzednich listów spełniły się niestety z całą dokładnością. Kupy śmiecia i nieczystości zalegające ulice pryncypalne i boczne przyczyniły się do rozszerzenia epidemii hiszpańskiej, która w połączeniu z tyfusem lub zapaleniem płuc porywa coraz to nowe ofiary z pośród ludzi młodych, w kwiecie wieku będących. Wypadki tej groźnej choroby mnożą się z każdym dniem a prześwietny Magistrat z uporem godnym lepszej sprawy zaniedbuje wszelkie środki czystości i hygieny, któreby ograniczyć mogły katastrofalne jej skutki. Odbijają się one również na młodzieży szkolnej, która przebywa połowę dnia przeważnie w budynkach nieodpowiednich, urągających często najprymitywniejszym wymogom zdrowotnym. Upały i wiatry, które wzbijają chmury kurzu rozsiewające zarazki na wsze strony, potęgują do reszty groźną sytuacyę. Miasto nasze, które należało zawsze do najczyściejszych w wschodniej Galicyi, nie ustępuje teraz niczem np. Drohobyczowi. Celem naradzenia się nad środkami zaradczymi zebrać się ma w najbliższych dniach konferencya lekarzy miejscowych, których żądania czystości i dezinfekcyi znajdują u odnośnych władz może więcej posłuchu niż nawoływania »Nowego Dziennika«.

Stosunki miejskie ulegałyby korzystniejszej zmianie, gdyby Namiestnictwo zdecydowało się wreszcie na reaktywowanie Rady miejskiej, o co kołata się dotychczas napróżno.

Smutno zaiste, że mimo tego opłakanego stanu rzeczy, są u nas ciągle jeszcze czynniki, które mają na ustach hasła autonomii, wolności itp. a w sercu kryją prywatę lub interesy samowoli. Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału miejscowej Rady powiatowej, na którem obecnych było aż 5 członków, celem naradzenia się nad potrzebą (sic!) reaktywowania Rady miejskiej. I oto raptem 2 głosy były za niem, reszta przeciw. Opozycya, do której należeli hr. Russocki, bar. Brunicki i adwokat Dr. Kaleta, motywowała swoje stanowisko obawą przed... Żydami, którzyby w danym wypadku stanowili większość nowej Rady miejskiej oraz tem, że na czele miasta stanąłby znowu Żyd Dr. Falk. Wobec tego uchwalono pozostać przy komisarzu rządowym, którym ma być człowiek obcy, niezależny, urzędnik itd. itd. Wszystko, byleby tylko nie Rada miejska! Tak wyglądają teorye wolnościowe tych Panów w świetle rzeczywistości. Większość obywateli żywi jednak niepłonną nadzieję, że mimo nieprzychylnego stanowiska Rady powiatowej władze wyższe uczynią zadość powszechnemu wołaniu za autonomią. Wtedy gospodarka miejska, która obecnie pozostawia wiele do życzenia, ulegnie z pewnością radykalnej zmianie, wtedy zniknie niedbałość różnych instytucyi miejskich, dzięki której n. p. gazownia co pewien czas pozostawia miasto bez oświetlenia i to właśnie teraz, gdy się zbliża pora jesienna, bo się odnośnemu panu nie chce na czas postarać się o potrzebne środki wytwórcze.

Aprowizacya miasta dzięki rosnącemu paskarstwu nie tylko się nie poprawiła, ale raczej pogorszyła. Między innemi coraz trudniej o mięso, którego ceny podskakują co dnia, przyczem przydział dla pojedynczych jatek nie jest wcale wystarczającym na pokrycie zapotrzebowania konsumentów. Celem uregulowania tej piekącej sprawy postanowił już dawniej Konsum żydowski objąć dla swoich członków wyrąb mięsa, zapewniwszy sobie z góry poparcie starostwa i odpowiedni przydział bydła. Tymczasem rzeźnicy miejscowi uważali to za zamach na swoją kieszeń i postarali się o to, że konsum nie mógł za żadną cenę dostać rębaczy, którym grożono bojkotem, obiciem itd. Usiłowania starosty, aby użyć częściowo nędzy mieszkańców, spełzły też na razie na niczem. Od pierwszego października ma powstać kuchnia obywatelska dla urzędników, w której za 4 kor. 50 hal. otrzymają obiad i kolacyę. Ponieważ jednak faktyczna cena wynosić ma 6 kor., pokryje nadwyżkę rząd bonami. Od pierwszego września stała się miejscowa szatnia ludowa instytucyą ogólną, obejmującą zaopatrzenie w odzież biednej ludności stryjskiej bez różnicy wyznania i narodowości. Należałoby jednak w myśl tej pożytecznej zmiany zmienić także skład wydziału, rozstrzygającego o przydziale, w ten sposób, aby każde wyznanie miało przynajmniej po 2 przedstawicieli, znających rzeczywiście potrzeby ludności a nie będących tylko reprezentantami honoris causa. W szczególności, gdy chodzi o ludność żydowską, należałoby w odpowiedni sposób pouczyć ją afiszami i ogłoszeniem w bożnicach o istnieniu i celach tej instytucyi, aby mogła wydatniej z niej korzystać niż dotychczas. Możeby pomyślał o tem kahał a zasłuży sobie bardziej na uznanie społeczeństwa żydowskiego niż, jak twierdzą, uchwaleniem bojkotu przedstawień żyd. klubu dramatycznego, który mimo to wystawił z niebywałym sukcesem 23. września tragedyę »Uriel Akosta« Gutzkowa.

Przedstawienie to należy do najlepszych, jakie ruchliwy ten klub w ciągu swego rocznego istnienia zorganizował. Wystawa zewnętrzna po raz pierwszy zestroiła się przepyszną grą amatorów, którzy wykazywali często walory iście artystyczne. Na pierwszy plan wybijała się kreacya Uriela wykonana przez Gabryela Kenana; towarzyszył jej doskonały zespół postaci głównych Sylwy, Santosa, Menassego i Judyty, które oddali pp. Redler, Monderer Apfelgrün i pna Sch. Nawet epizodyczne figury matki (pna Hornberg), Akiby (Meller) i Rubena (M.) odegrane zostały z precyzyą i odpowiedniem ujęciem roli. Szwankowały natomiast sceny zbiorowe, którym brał było ruchu i życia. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono w części na fundusz stypendyjny im. Dra Kalismanna, w części na zapomogi miejscowe. Klub zachęcony dotychczasowem powodzeniem przygotowuje wystawienie jednej z współczesnych sztuk, której tytuł jest na razie tajemnicą. —

Gdy już mowa o teatrze, wspomnieć muszę o przedstawieniu »Miłostek wojennych« Turskiego, który w swojem tournée po Galicyi zatrzymał się także w Stryju. Sztuka jego jednak, mimo podlania jej sosem tendencyjno-wychowawczym, i mimo doskonałej gry samego autora nie znalazła zbyt przychylnego przyjęcia. Akcya jej bowiem jest nudna i przewlekła, postacie za mało plastyczne.

Za to podobało się doskonała komedya Molnara »Mąż kochankiem żony« (czyli jak ją dla reklamy ochrzczono »Piękny gwardzista«) odegrana przez zespół lwowskich artystów z Ireną Trapszo w tytułowej roli. Grubo zmanierowana ta artystka umie jednak zawsze jeszcze wydobyć tyle powabu z każdej roli, że znajduje poklask i uznanie.

Abonenci pocztowi zechcą jak najrychlej przesłać należytość załączonym onegdaj czekiem, gdyż z powodu trudności pocztowych trwają przesyłki pieniężne kilkanaście dni.

Albert de Mun przenosi nas do arystokratycznego salonu, gdzie się zapala dla tronu, ołtarza i sportu. Paul Dechanel prowadzi nas do słodkawego towarzystwa pięknych duchów niedaleko od Akademii. René Goblet przemawia przed sądem apelacyjnym a Aleksander Millerand przed sądem karnym. Charles Dupuy wykłada w seminaryum nauczycielskiem. Jules Roche przemawia przy bankiecie jakiejś Izby handlowej, Aleksander Ribot w dobroczynnem stowarzyszeniu kobiecem przed staremi pannami o sentymentalnych lokach, Leon Bourgeois w klubie socyalistycznym a Denys Cochin w zakrystyi. Maurice Rouvier natomiast grzmi na placu targowym południowo-francuskiego miasteczka, a mianowicie stoi na brzegu basenu studni, podczas gdy dziewczęta czerpią wodę.

Tak zmieniają wybitni mowcy swym talentem scenę, tę trybunę francuską. Ale Palais Bourbon ma także swą własną wymowę, a tej nie możemy odnaleźć w poklasku lub oporze, lecz tylko w mowach większości. Kiedy przeciętni stoją na trybunie, dają nam dokładne pojęcie o ideale Izby. Są zazwyczaj chórem i jako taki przedstawiają tylko rozmaite poruszenie« stenografa. Przytem zapamiętywują sobie pewne rysy mowców i co się im spodobało, naśladują potem sami. Przedstawiają swój ideał w mniej lub więcej udany sposób. (To właściwie wszyscy robimy). I poznaje się ze słów tuzinkowego mowcy, jaki sposób mówienia on, jako część zbiorowości, najwięcej lubi. Jeszcze wyraźniej poznaje się po przyjęciu jego słów, co jest idealnym stylem Izby. Albowiem, jeżeli jakiś aptekarz lub weterynarz, co do którego ograniczności niema wątpliwości, jest słuchany z uwagą a n. p. członek Akademii Melchior de Vogue pozostaje zupełnie niespostrzeżony na mownicy Palais Bourbon, to powód jest widoczny. Weterynarz trafia w ton, jakiego sobie Izba życzy. Rozmiłowany w rzadkich zwrotach literat nie trafią w ton a nawet staje się śmiesznym. Ach, pierwsza mowa wicehrabiego, co za okropność! Początkowo byli temu smukłemu, siwobrodemu człowiekowi o sławnem nazwisku, bardzo życzliwi. Ale, kiedy pan de Vogue wykładał swym grubym głosem ogromnie subtelne i jeszcze bardziej zawiłe rzeczy, zdziwili się, potem zniechęcili a wreszcie odwrócili się od niego.

Wymowa, jakiej sobie życzą, jest rzeczowa, bez poezyi, z możliwie małem pozowaniem na uczoność, sucha, ale wesoła i zawsze do rzeczy. Odbiegania od tematu są niecierpiane, dowcipy lubiane, deklamacye pogardzane — wyjąwszy deklamacyę patryotyczną. Ta nie mogła dotąd zostać wykorzenioną, gdyż drwiny przeszłyby poprzez deklamatora na ojczyznę. Wszystko inne górnolotne zostało spłukane szyderczym śmiechem.

Mowca na trybunie francuskiej musi mówić zajmująco, do rzeczy. Drewniani fachowcy innych parlamentów tutaj nie są cierpiani. Izba nie jest miejscem na wydobywanie wiadomości, które dopiero co przebiegły »krótkie jelito«. Poza pedanteryą największej części fachowców można śmiało przypuszczać istnienie jakiegoś oszustwa. Bezbarwni oszuści są najgorsi. Jeżeli jest dowiedzione, że ktoś jest bez talentu i ograniczony, a pomimo to mówi długo, uważa się go w wielu miejscach za gruntownego, znającego się na rzeczy człowieka. Nonsens! Kto jakąś rzecz rozumie, objaśnia ją szybko, a, jeżeli, mu brakuje wyrażeń, to nie ma co robić w parlamencie. Gdyż czas, który ktoś spędza na trybunie kraju, składa się z wzmożonych chwil. Godzina parlamentarna zastępuje i oznacza miesiące, może lata bytu narodowego. Gadatliwy fachowiec szkodzi ludności, gdyż musi ona przez niego dłużej czekać na reformy. Szkodzi także parlamentowi, gdyż przez niego stają si ętwórcy skandalów interesującymi. To dzieje się oczywiście w podświadomości duszy zbiorowej. Jest ulgą, rozkoszą, kiedy po fachowcach zabiera głos ktoś, kto nic, absolutnie nic nie zna się na rzeczy. Najbiedniejsze parlamenty są te, któóre się składają tylko z fachowców i twórców skandalów. A jeżeli się tych ostatnich chce wytępić, musi się najprzód pierwszych usunąć. Jasnem jest, że mam na myśli tylko fałszywych fachowców. Ci zdają się na niezajnomość danej specyalności u swych kolegów, okrywają się! zapożyczonemi wiadomościami, jak wytartym kostyumem z wypożyczalni masek i imponują sobie wzajemnie. Przytem odzwyczajają ludność od wszelkiego zajęcia się obradami i nasłuchuje się jeszcze tylko wtedy w stronę parlamentu, kiedy tam szczególnie grubiańsko krzyczą.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z DNIA.

— Pięć nowych punktów Wilsona. Londyn. — BN. — Prezydent Wilson oświadczył w mowie swej, wygłoszonej w Nowym Jorku w dn. 27. września:

Pokój musi być wyposażony w gwarancye, ponieważ będą uczestnicy pokoju, których obietnice okazały się niewystarczającemi.

W tej mierze stawia prezydent Wilson następujące punkty:

I. Sprawiedliwość, na której pokój ma być zbudowany, nie może znać uprzywilejowanych, lecz tylko równe prawa dla uczestniczących w nim ludów.

II. Żaden ze specyalnych interesów poszczególnych narodów albo grup narodów nie może być uczyniony podstawą którejkolwiek części umowy, o ile nie zgadza się ze wspólnym interesem wszystkich.

III. We wspólnej rodzinie Związku narodów nie może być żadnych specyalnych traktatów.

IV. Wewnątrz Związku nie może być żadnych kombinacyi gospodarczych, żadnego stosowania bojkotu gospodarczego w jakiejkolwiek formie, wyjąwszy pełnomocnictwa udzielonego Związkowi ludów co do kontroli i wymierzania kar gospodarczych przez wykluczenie z rynków świata.

V. Wszystkie międzynarodowe układy i umowy wszelkiego rodzaju muszą być dosłownie zakomunikowane reszcie świata. Stany Zjednoczone są skłonne objąć pełny udział w odpowiedzialności za utrzymanie wspólnych umów i traktatów, na których pokój w przyszłości musi spoczywać.

— **Roosevelt za republiką polską i państwem żydowskiem.** Sztokholm. ZBK. W mowie, wygłoszonej w Nowym Jorku, sformułował Roosevelt następujące cele wojenne koalicyi: Powalenie Austryi i Turcyi, utworzenie zjednoczonej wielkiej rzeczypospolitej polskiej, uwolnienie Armenii, utworzenie z Palestyny państwa żydowskiego i oswobodzenie chrześcijan w Syryi.

— **Rodzina carska przesiadła się do Austryi.** Rotterdam. Obiega tu pogłoska, że rodzina carska dostała od rządu sowietów pozwolenie na przesiedlenie się do Austryi, gdzie miałaby zamieszkać w jakiemś miasteczku prowincyonalnem. Decyzya jeszcze nie zapadła.

— **Odznaczenie Nordaua.** Sztokholm. ZBK. Znany literat i przywódca syoński Maks Nordau, który od początku wojny bawi w Hiszpanii, został zamianowany członkiem honorowym akademii medycznej w Madrycie. — Akademia historyczna w Madrycie zamianowała swoimi członkami uczonego żydowskiego Ryszarda Gotthella w Nowym Jorku i Ignacego Bauera w Madrycie.

Nadesłane

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków, 2. października.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 3. b. m. o godz. 6. wieczorem: Na porządku dziennym: 1. Powołanie radców miejskich Dra Mussila i inżyniera Nitscha w miejsce śp. Dra Leo i śp. Atnoniego hr. Wodzickiego. 2. Sprawa regulacyi wylotu ul. Wolskiej. 3. Budowa piekarni miejskiej i kilka spraw drobnych.

— **Z obrad nad budżetem gminnym.** W poniedziałek dnia 30. września odbyło się posiedzenie sekcyi III. (prawniczej) pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem po wyczerpującej dyskusyi uchwalono budżet tej sekcyi. — Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej w sprawie budżetu.

— **Wybór I. wiceprezesa miasta** został znowu z niewiadomych przyczyn odroczony i na razie nie przyjdzie na porządek dzienny obrad Rady miejskiej.

— **Zebranie poufne.** Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie poufne w wielkiej wypełnionej po brzegi, sali Sokoła. Zebranie zagaił radca Olszewski, w gorących słowach witając referenta Dr. Głąbińskiego. Później przemawiał Dr. Głąbiński, mówiąc o położeniu sprawy polskiej, podkreślając szczególnie sojusz Polaków z narodami słowiańskimi, Czechami i Jugo-Słowianami. Następnie bronił stanowiska demokracyi narodowej. Publiczność głośnymi oklaskami przyjęła mowę referenta — oklaskami też powitała odczytaną na stępnie rezolucyę. W dyskusyi nad tą rezolucyą zabrało jeszcze głos czterech mówców. Przebieg zebrania był spokojny i poważny.

— **Zużytkowanie materyałów wojennych.** Izba handl. i przem. w Krakowie przystąpiła w charakterze udziałowca do Spółki dla zużytkowania materyałów wojennych »Demobil« we Lwowie, która utworzyć ma w Krakowie organizacyę filialną dla zachodniej części kraju. »Demobil« dysponuje już obecnie pewnemi ilościami drzewa budulcowego i opałowego, oraz gotowymi barakami, drutem kolczastym i telefonicznym, zapasami żelaza kantowego i okrągłego, siatek drucianych, blach falistych, płyt stalowych itd. W najbliższych dniach spodziewane jest nabycie kolejek wązkotorowych oraz cementu.

— **Komisya w sprawie demobilizacyi.** Wskutek uchwał komisyi gospodarczej i zabiegów krajowych czynników politycznych, odbędzie się z inicyatywy ministerstwa robót publicznych objazd miejscowości, w których znajdują się wojskowe objekty, przeznaczone dla demobilizacyi, przez komisyę, złożoną z przedstawicieli zainteresowanych władz cywilnych i wojskowych. Komisya ta rozpoczęła swe prace dnia 27. b. m. i potrwa około 10 dni. Następnie pod przewodnictwem radcy budownictwa inżyniera Staubera z ministerstwa robót publicznych objedzie komisya miejscowości, w których znajdują się objekty wojskowe, przeznaczone dla demobilizacyi, zwłaszcza tartaki, warsztaty i urządzenia przemysłowe, oraz baraki. W skład komisyi wchodzą, prócz przedstawicieli ministerstwa robót publicznych, przedstawiciele »Urzędu zużytkowania materyałów wojennych przy ministerstwie wojny«, »Austryackiej komisyi specyalnej dla demobilizacyi rzeczowej«, odnośnych komend wojskowych, oraz Centrali odbudowy kraju, a z jej ramienia dyrektorzy »Demobilu«. Przedstawiciele zainteresowanych czynników krajowych potrafią niezawodnie przedstawić żywotne interesy kraju w ten sposób, że tak ważna dla Galicyi sprawa demobilizacyi rzeczowej nie będzie przeprowadzona w kierunku, dla kraju szkodliwym.

— **Najbliższa sprzedaż gęsi** w kramie miejskim przy placu Jabłonowskich odbędzie się we czwartek i piątek bieżącego tygodnia, a mianowicie dla tych mieszkańców dzielnicy V., VI. i VII., którzy przed czwartkiem odbiorą asygnaty w miejskiem biurze aprowizacyjnem, drzwi numer 9.

— **Signum temporis.** Do jednego z pierwszorzędnych magazynów kapeluszy damskich w Krakowie przyszła wczoraj wieśniaczka z córką, ubraną po miejsku i żądała dla niej eleganckiego kapelusza z piórem, które określiła przez ruch ręki (z rajerem). Bez długich namysłów wybrała owa kobieta kapelusz, za który żądano 950 K. Wieśniaczka wyjęła banknot tysiąckoronowy a kiedy panna usługująca chciała jej wydać resztę, zrobiła niedbały ruch ręką i nie chciała 50 K przyjąć, ofiarując je pannie owej »za fatygę« (!) Charakterystyczny ten wypadek, świadczący o tem, jak w parze z bogactwem wojennem stanu chłopskiego wytwarza się u tegoż pewnego rodzaju noblesse oblige, jest dobitnem signum temporis.

— **Zakres działania wojskowych patroli policyjnych.** Ministerstwo wojny uznało koniecznośc wydania następującego rozporządzenia, określającego zakres działania wojskowych patroli policyjnych: Jeżeli patrole wojskowe wykonują rewizyę domową, to w sprawie tej zwracać się należy do najbliższej władzy politycznej, naczelnika gminy, żandarmeryi, albo policyi, tylko przy ściganiu dezerterów i zbrodniarzy — jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo zwłoki — a właściwych organów bezpieczeństwa niema na miejscu, mogą patrole wojskowe urządzać rewizye domowe na własną rękę. W tym wypadku musi być jednak obecna głowa rodziny lub jej pełnoletni zastępca.

Ponieważ ze skarg, jakie wpłynęły w wynikach, że oddziały wojskowe, odbywające służbę na dworcach kolejowych, częściowo z własnej inicyatywy, a częściowo na wezwanie organów kolejowych przeprowadzają rewizyę pakunków u osób cywilnych i wojskowych, a nawet magazynach, rozporządzenie ministeryalne stwierdza, że patrole wojskowe nie są do tego uprawnione, ani przeznaczone.

— **Kursy dla inwalidów,** urządzone przez komisyę krajową dla opieki nad inwalidami wojennymi rozpoczną się dnia 6. października 1918. Bliższych informacyi udziela dr. Leon Chwistek, ul. Szujskiego 7, I. piętro między godz. 10 a 12 przed południem.

— **Egzamina wydziałowe.** Komunikują nam: Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół wydziałowych rozpocznie się w c. k. Sem. naucz. męskiem w Krakowie dnia 15. października b. r. o godz. 8. rano. Należycie udokumentowane podania należy wnosić we właściwej drodze służbowej do Rady szkolnej do 10. października b. r.

— **W sprawie państwowej wyższej szkoły przemysłu artyst.,** do której odbędą się wpisy w poniedziałek, wtorek i środę, (ul. Krupnicza, gmach szkoły przemysłowej), przypominamy, że szkoła ta została jeszcze w r. 1914 zreorganizowana i posiada te same prawa, co Akademia Sztuk pięknych, t. j. po trzech latach studyów prawo jednorocznej służby wojskowej, a po czterech latach prawo do egzaminu państwowego.

— **Kiedy poczta zwraca szkodę?** Ponieważ obecnie tyle przesyłek pocztowych przepada, przypominamy, kiedy spodziewać się można wynagrodzenia szkody przez władzę pocztową. Otóż poczta wynagrodzenie to przyznaje jedynie w następujących wypadkach: 1. gdy przepadnie list polecony, poczta wypłaca 50 K za posyłkę bez względu na wartość; 2. jeśli przepadnie list wartościowy lub pakiet (z podaniem wartości lub bez tego), także jeśli zawartość ich uszczuplona lub uszkodzona zostanie, poczta zwraca co najwyżej zwyczajną w danem miejscu i danej chwili wartość przesyłki; 3. jeśli przy pakietach wartość nie była podana, nie więcej, niż za 3-kilogramowy pakiet 15 K, za pakiet wagi ponad 3 do 5 kilogramów za każdy kilogram całej przesyłki 5 K, przyczem część kilograma liczy się za cały kilogram; 4. przy przekazach poczta oddawiada za przekazaną sumę; 5. przy przesyłkach za zaliczką, przy przesyłkach tak samo, jak za przesyłki bez zaliczki; jeśli przesyłka oddana została adresatowi bez ściągnięcia zaliczki, odpowiada poczta za rzeczywistą stratę, jednakowoż tylko do wysokości sumy, na jaką opiewała zaliczka; 6. innego wynagrodzenia nie przyznaje się, zwłaszcza nie odpowiada poczta za zysk, stracony skutkiem opóźnienia w załatwieniu, wydaniu i doręczeniu. Można więc rościć pretensyę, gdy wysłany pakiet nie dojdzie adresata, lub zostanie uszczuplony. W takim jednak razie trzeba dowieść, co brakuje, a to nie łatwo. W razie nadejścia uszkodzonej przesyłki, należy natychmiast jej zawartość opisać wobec doręczającego funkcyonaryusza i spis ten doręczyć władzy pocztowej.

— **Język polski w ruchu pocztowym z Ukrainą.** W lipcu br. ogłosił Zarząd pocztowy, iż przesyłki do Ukrainy przyjmowane być mogą jedynie w języku niemieckim, węgierskim, ruskim lub francuskim. Przeciw wyłączeniu języka polskiego z obrotu pocztowego z Ukrainą, wniosła krakowska Izba handl. i przem. energiczne przedstawienie do Koła polskiego i ministerstwa dla Galicyi we Wiedniu. Obecnie dopuszczone zostały rozporządzeniem nr. 136, z 26. sierpnia br. listy w jęz. polskim w ruchu do Ukrainy i z Ukrainy.

— **Ruch prywatnych telegramów do Rumunii.** Dyrekcya pocztowa donosi: Reskryptem ministerstwa handlu z dnia 19. b. m. dopuszczony został na nowo ruch telegramów do Rumunii z wyjątkiem Dobrudży iBezarabii z ograniczeniem obowiązującem obecnie w ruchu telegraficznym wogóle. Dozwolone są telegramy prywatne tylko w mowie otwartej, w języku niemieckim, węgierskim albo rumuńskim. Należytość wynosi za słowo taryfowe w telegramach zwykłych 23 h. najmniej jednak 1 K. — Znaki konwencyonalne, telegramy pilne i z zapłaconą odpowiedzią są niedozwolone.

— **W Czytelni towarzyskiej,** Rynek gł. A—B, l. 39 wygłosi w sobotę 5 bm. o godz. 6. wiecz. p. Dr. Emil Breiter odczyt o ostatnich powieściach Meyrinka (Golem, Zielona twarz, Noc Walpurgii). Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

— **Z teatru powszechnego** komunikują: Dziś rozśmieszający stale widownię »Dom otwarty«, który, z powodu niezwykłego powodzenia, jakiem się cieszy, powtórzony będzie jeszcze we czwartek i w niedzielę wieczór. Jutro i w sobotę wieczorem z zapałem witana na każdem przedstawieniu i we wszystkich podnioślejszych momentach gorąco oklaskiwana sztuka Kamińskiego »Krakowiacy i górale«. W przygotowaniu klasyczne arcydzieło Schillera — »Zbójcy«, których wystawienie przypadnie na niedzielę popołudniu i słynna, wzruszająca sztuka »Głośna sprawa«.

Kasa zamawiań teatru powszechnego. Od dnia dzisiejszego kasa zamawiań teatru Powszechnego mieści się nie, jak dotąd, w sklepie gazowni miejskiej, lecz w kasie koncertowej Starego Teatru (wchód od ulicy Jagiellońskiej l. 1).

— **Z sali sądowej.** Przed Trybunałem Sądu Przysięgłych pod przewodnictwem Rskrw. Trzaskowskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Antoniemu Górakowi, oskarżonemu o usiłowaną kradzież koni. Trybunał skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Przed Sądem Przysięgłych odbyła się również rozprawa przeciw 19-letn. Anieli Lochówney, oskarżonej o kradzież 2400 kor. gotówką i książeczki kasy oszczędności opiewającej na 200 koron. Sędziowie przysięgli wydali werdykt uwalniający, uwzględniając tę okoliczność, że oskarżona przyznała się do popełnienia kradzieży przed wszczęciem poszukiwań ze strony policyi.

— **Datki na Żyd. Park Sportowy w Krakowie.** 50 K: Oblt. Sas Roman. 15 K: Gutter, Reiss i Perlmann. Po 10 K: Heublum Szymon, Hamburger Ch., dr. Wanderer Roman, Ginger Fryc, Scheuer Henryk, Gumplowicz Wolf, Oblt. Schönberg Józef, Kornreich Emil, Waldmann Róża, Lt. Lieber Zyg. 9 K: dr. Jassem Mozes. 8 K: Goldmann Samuel 7 K: Silbermann Alojz. Po 6 K: Stern Adolf, Scheuer Szymon, Keh Maks. Po 5 K: dr. Wanderer Roman, Ohrenstein Hieronim, Reich Meschulim. Razem 28 K. VI. wykaz razem 238 K. — Ogólna suma 7882.20 K.

Repertuar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

We środę, dnia 2. października: »Wyzwanie« B. Gorczyńskiego.

We czwartek, dnia 3. października: »Dla szczęścia« St. Przybyszewskiego.

Repertuar M. Teatru Powszechnego.

We środę, dnia 2. października: »Krakowiacy i górale«.

We czwartek, dnia 3. października: »Dom otwarty«.

Z GALICYI I KROLESTWA.

— **Pożar Sanatoryum Dłuskiego w Zakopanem.** Onegdaj zaalarmowane zostało Zakopane olbrzymim pożrem w zachodniej części letniska. Chmury dymu już z daleka wskazywały, iż płoną zabudowania jedynego obecnie w kraju na wielką skalę zakrojonego zakładu dla piersiowo chorych, sanatoryum Dra Dłuskiego. Istotnie z niewyśledzonych dotychczas przyczyn wybuchł ogień w gospodarczych zabudowaniach zakładu, i dzięki sprzyjającym warunkom, do jakich zaliczyć należy długotrwałą pogodę, ogarnął je wkrótce w zupełności, zagrażając równocześnie zakładowi głównemu. Gospodarcze budynki spłonęły; obecnie straże pożarne zakopiańska i z pobliskich miejscowości z wytężeniem i jak się zdaje ze skutkiem, pracują nad zlokalizowaniem ognia. Dla chorych urządzono chwilowe pomieszczenie w hotelu pod Morskiem Okiem.

— **Ustąpienie zastępcy lwowskiego komisarza rządowego.** Jak nam ze Lwowa donoszą, wręczył zastępca lwowskiego komisarza rządowego, Dr. Schleicher, hr. Huynowi swoją dymisyę z powodu konfliktu z Urzędem gospodarczym namiestnictwa i zawiadomił o tym swoim kroku komisarza rządowego Dra Stesiewicza.

— **Aresztowanie biskupa lubelskiego.** Polskie Biuro prasowe komunikuje: Na dworcu kolejowym w Częstochowie wydarzył się dnia 24. z. m. wieczorem pożałowania godny wypadek. Biskup lubelski ksiądz Fulman, który przybył tam w odwiedziny, po opuszczeniu pociągu przeprowadzony został przez podoficera pod ochroną 2-ch żołnierzy dla zbadania dokumentów jego do komendantury kolejowej. Dokumenty znaleziono w porządku, poczem ksiądz biskup niezwłocznie został zwolniony.

Kontrola ta nastąpiła na skutek doniesienia, że pewien podróżny w szatach kapłańskich

którego dokumenty podróżne były niedostateczne, oczekiwany był na punktach granicznych i że ksiądz biskup, jako taki, nie był znany.

J. E. pan generał-gubernator wyraził księdzu biskupowi lubelskiemu niezwłocznie w drodze telegraficznej żal swój z powodu nieporozumienia. Wypadek jest przedmiotem surowego śledztwa, władze odnośne zostaną ewentualnie pociągnięte do odpowiedzialności.

— **Powrót znanego działacza syońskiego.** Warszawa. W tych dniach wrócił z Rosyi do Warszawy znany działacz i literat, były redaktor »Dziennika Petrogradzkiego«, adwokat Jicchak Grünbaum. Został on z entuzyazmem przyjęty przez kierujące sfery syońskie w Polsce.

Ze świata.

— **Cholera w Berlinie.** B. K. W Berlinie zaszło w ostatnich dniach 7 wypadków cholery azyatyckiej, z których 6 o wyniku śmiertelnym. Chorzy byli pomieszczeni osobno w szpitalach. Poczyniono odpowiednie kroki. Powodu do obawy nie ma.

— **Choroba hiszpańska na Węgrzech.** »Felvidéki Ujsag«, jedno z najbardziej rozpowszechnionych pism w górnych Węgrzech, wychodzi od kilku dni w objętości 2 stron, gdyż — jak wyjaśnia w liście otwartym do czytelników — skutkiem choroby hiszpańskiej ma zdekompletowaną zupełnie redakcyę, administracyę i drukarnię, wobec czego z trudem tylko zdobyć się może na 2 strony druku.

— **Z dziejów serwety.** Serweta, której wartość nauczyła nas dopiero wojna oceniać, nie jest jednak zbyt dawno w używaniu ludów cywilizowanych. Starożytność nie znała jej zupełnie przez wiele wieków, dopiero w ostatnich stadyach rozwoju kultury greckiej zaczęło jej używać. Z początkiem każdy przynosił ze sobą własną serwetę, u Rzymian nawet na przyjęciach u cesarza nie używano serwet. Wiadomo jednak, że Aleksander Sewerus zamordowany koło Moguncyi zastrzegł sobie przywilej, by niewolnik specyalnie obcierał mu ręce podczas posiłku małym, specyalnie utkanym na ten cel ręcznikiem lnianym.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

— **Uregulowanie handlu.** Tuż przed wybuchem wojny, w czerwcu r. 1914, ukonstytuowała się w Brukseli »Międzynarodowa konferencya parlamentarna dla spraw handlowych«. Składała się ona z polityków, zajmujących się interesami handlu międzynarodowego, a miała na celu, jak powiedziano w programie: »zjednoczyć w zgodnej działalności komisye handlowe oraz prawodawstwo handlowe w celu wspólnego ujednostajnienia praw, rozporządzeń i zwyczajów handlowych — ograniczając się do spraw nadających się do rozwiązania międzynarodowego i zapewnić w ten sposób narodom, uczestniczącym w konferencyi, dzięki wzajemnej pomocy, wydatniejszą ochronę swych interesów za granicą«.

W 1916 r. odbyło się drugie zebranie konferencyi z udziałem tylko państw koalicyi. Trzecie odbyło się w 1916 r. w Rzymie, przed miesiącem zaś zebrała się w Londynie czwarta konferencya, na której reprezentowane były przez wybitnych parlamentarzystów Anglia, Francya, Włochy, Belgia, Japonia, Grecya i Serbia. Obok parlamentarzystów uczestniczyli także w konferencyi ambasadorowie i specyalnie wyznaczeni urzędnicy wymienionych państw. Stany Zjednoczone zastępował pierwszy sekretarz londyński ambasady Stanów Zjednoczonych.

Na konferencyi tej poruszono szereg niezmiernie ważnych spraw. Tak między innemi na wniosek polityków francuskich przyjęto rezolucyę, dotyczącą ujednostajnienia prawodawstwa w kwestyi własności intelektualnej i przemysłowej. Konferencya uchwaliła jednomyślnie wniosek, domagający się od rządów sprzymierzonych, by stworzono jak najprędzej międzynarodowe biuro patentowe, w którem gromadzonoby wszelkie wiadomości pożyteczne w kwestyi patentów, a zwłaszcza dla poszukiwania pierwszeństwa.

Jeden z delegatów angielskich podniósł konieczność zebrania dokładnych wiadomości o warunkach pracy w celu ochrony zdrowia robotników i poprawy obecnych ustaw ochronnych.

Jednomyślnie uchwaliła konferencya żądać przyspieszenia przebicia tunelu między Anglią a Francyą.

Projekt stworzenia międzynarodowej organizacyi reasykuracyjnej nie został przyjęty. Postanowiono tylko dążyć do ujednostajnienia w tym kierunku ustawodawstwa i stworzyć biuro w celu badań nad sprawą reasekuracyi.

Następna konferencya ma zebrać się w roku przyszłym w Lizbonie.

Ceny maksymalne cukru w handlu hurtownym i detalicznym w Galicyi. Rozporządzeniem z dnia 1. września b. r. zarządził namiestnik dla Galicyi co następuje:

Do obliczenia ceny cukru w handlu hurtownym służą za podstawę ceny cukru w dużych głowach po 100 kg. franko, każda załadowcza stacya kolejowa w Galicyi. Ceny te są wyszczególnione w urzędowej tabeli. Ceny innych sort cukru (t. zn. cukru nie w dużych głowach) oblicza się przez doliczenie do powyższej ceny osobnego dodatku, wyszczególnionego w urzędowej tabeli dodatków za sorty.

Obie wymienione tabele są wyłożone do wolnego przeglądu w biurach władz politycznych I. Instancyi.

Cenę cukru w handlu hurtownym ustala się w ten sposób, że do ceny wymienionej w ustępie I. dolicza się dodatek najwyżej 3 K za 100 kg.

Przy odsprzedaży detalistom cukru wyżej wymienionego rodzaju wolno żądać prócz dodatku przyznanego dla sprzedaży hurtownej jeszcze dalszego dodatku, najwyżej 2 K za 100 kg.

W handlu detalicznym ustanawia się dla wszystkich miejscowości, w których znajdują się załadowcze stacye kolejowe oraz dla miejscowości, oddalonych od takich stacyi nie więcej jak 5 km następujące ceny maksymalne:

W obrębie c. k. wyższego Sądu krajowego w Krakowie:

a) jeśli sprzedaż nie odbywa się w oryginalnem opakowaniu 1.53 K za 1 kg wszystkich sort rafinowanego cukru z wyjątkiem cukru kostkowego, mączki cukrowej i grysiku cukrowego, których cenę maksymalną ustanawia się na 1.60 K za 1 kg.

b) jeśli sprzedaż odbywa się w oryginalnem opakowaniu za 1 kg cukru:

1. duże głowy 1.50 K, 2. małe głowy 1.51 K, 3. wszystkie inne sorty cukru 1.51 K.

W miejscowościach oddalonych od stacyi kolejowej więcej niż 5 km a mniej niż 20 km może być przy drobnej sprzedaży doliczony do ceny maksymalnej dodatek 5 h na 1 kg, a w miejscowościach oddalonych powyżej 20 km 8 h na 1 kg. Miejscowości, w których ze względu na oddalenie od stacyi kolejowej wolno liczyć ceny podwyższone o 5 względnie 8 h ogłosi władza polityczna I. Instancyi.

Giełda.

Wiedeń, 1. października. — B. K. — Spadek postępował dalej. Sprzedaże budapeszteńskie i przymusowe doprowadziły zaraz na początku do silnego spadku. Bieżące papiery kulisowe spadły o 17—30 kor., góornicze o 20—25 kor., fabryki armat o 45 kor., kolei państwowej o 17 kor., węgierskie węglowe o 30 kor., towarów metalowych o 26 kor., tureckie o 37—80 kor. Przejściowo pewne polepszenie ze względu na kupna z prowincyi, lokalne pokrycia i oświadczenia Wekerlego jakoteż mowę Wilsona, lecz to polepszenie nie utrzymało się gdyż sprzedaże budapeszteńskie wywarły dalszy nacisk na usposobienie. Także papiery szrankowe dalej spadły. Dopiero ku końcowi kursa się ustaliły, lecz nie polepszyły się. Rynek lokacyjny słaby.

Budapeszt, 1. października. — Tel. wł. — O przebiegu dzisiejszej giełdy wiedeńskiej donosi »Pester Lloyd«: Pod wpływem wiadomości bułgarskich przyszło na dzisiejszej giełdzie do dalszych gwałtownych zniżek, w niektórych walorach poniżej poziomu z ostatniego piątku. I tak n. p. straciły: akcye Skoda 40 kor., Rima 50 kor., Galicya 95 kor. Charakterystyczną jest natomiast zwyżka czeskich papierów, z których Zivnostenska podniosła się z 422 kor. w piątek na 473 kor 75 hal., a więc o przeszło 52 kor. Stan kursów m. i. następujący: losy tureckie 3?8, Anglobank 538, Bankverein 591, Austr. kredytowe 790, Zivnostenska 473.75, Zjedn. elektr. 440, Siemens Schuckert 466, Alpine 953, Oesterr. Berg- und Hüttenw. 1901, Rima Murany 981, Simmeringer 534, Skodawerke 925, Galicya 1400, Holzhandel 702, Cosmanos 805, Gerngross 500, Krupp pryor. 785.

Budapeszt, 1. października. — B. K. — Sytuacya znacznie się dziś na giełdzie poprawiła. Burze się złagodziły, obrót przybrał charakter normalny. Aczkolwiek podaż przeważała popyt, to jednak obroty następowały bez gorączki dnia wczorajszego. Stan kursów niższy wobec dnia poprzedniego o około 10 koron. Niektóre efekty, jak udziały kolei lokalnej, podniosły się nawet aż do 10 koron. Na rynku lokalnym również przyjaźniejszy nastrój. Wyjątek stanowiły papiery wojenne i żeglugi, które pod naciskiem podaży dalej spadły. Także i akcye Nuschitzer spadły wobec dnia wczorajszego o około 300 koron. Papiery pokojowe, jak np. węgla i budowlane, były notowane wyżej i miały dobry popyt. Zakończenie przyjazne.

Berlin, 1. października. — B. K. — Na dzisiejszej giełdzie spadek kursów postępował dalej. Najbardziej pod tem ucierpiały akcye hutnicze i górnicze i i. Rynek lokacyjny spokojny, a niemieckie pożyczki wojenne stały mocno.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryackiej narodowej gazety« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.